

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Seksualność wyklęta

czyli o prostytutkach, więźniarkach i lesbijkach w III
Rzeszy Niemieckiej

Agnieszka Maria Wasieczko

Agnieszka Maria Wasieczko
Seksualność wyklęta
czyli o prostytutkach, więźniarkach i lesbijkach w III Rzeszy Niemieckiej
2007

innyswiat.com.pl
Wydane w Innym Świecie #25 (2/2007)

pl.anarchistlibraries.net

2007

Hitlerowski reżim uzurpował sobie prawo do decydowania o ciałach Niemców. Wdarł się w najintymniejsze sfery życia, podporządkowując ich seksualność narodowi i państwu. Pruderia i ciasnota ideologiczna sprawiły, że życie erotyczne społeczeństwa poddano skrajnej manipulacji i doprowadzono do jego zniszczenia. Zdaniem nazistów seksualność nie może być źródłem przyjemności, lecz spełniać pragmatyczne i polityczne funkcje reprodukcyjne. Rasistowska ideologia stawiająca w swym centrum „czystość”, „dominację rasy aryjskiej” i mit „nadczołowieka” usprawiedliwiała pozbawienie ciała jednostkę. Ideolodzy i lekarze decydowali, czyja seksualność może być przydatna reżimowi, a czyja nie. Trzecia Rzesza – państwo pełne sprzeczności – podzieliła swoich poddanych na ludzi „dobrych” i na „złych”, czyli na obywateli posłusznych państwu narodowo-socjalistycznemu i na osoby w nim zbędne, na tych, których seksualność chciało wykorzystać do własnych celów i na tych, których sferę intymną chciała zniszczyć. Tych „dobrych”, których potomstwo jest pożądane, narodowy socjalizm nagradzał, a „złych”, którym bezwarunkowo należy zabronić prokreacji – eliminował. Wykluczył ich przez zakazy zawierania małżeństw, przymusowe sterylizacje i morderstwa. Wojskowym rygorom poddano w Trzeciej Rzeszy również macierzyństwo i rodzenie dzieci. Małżeństwa zmuszane do dbania o przyrost „rasy aryjskiej” wzywano do płodzenia żołnierzy. Paradoxem jest to, że popieranie coraz liczniejszych urodzeń w III Rzeszy szło w parze zakazem rodzenia dzieci. W 1935 roku Bund Deutscher Mädel (Związek Dziewcząt Niemieckich) wezwał swoje członkinie do „małżeństw biologicznych” z członkami Hitlerjugend oraz z esesmanami i równolegle niezamężne, wielodzietne matki uchodziły za istoty „podupadłe moralnie”. Pragnąc za wszelką cenę zwiększyć liczbę urodzeń Niemcy hitlerowskie piętnowały je jako osoby społeczne i zdegenerowane. Oczywiście w narodowosocjalistycznej ideologii nie było miejsca na samodzielność, aktywność oraz swobodną ekspresję seksualną kobiet. W latach 30. nie mogły one zawierać znajomości z dowolnym mężczyzną. Niemieckie państwo totalitarne nie pozostawiało miejsca na seks, o którym decydowali partnerzy. Po przejęciu władzy przez nazistów jakiegokolwiek znaczenie przestało też mieć poszanowanie praw seksualnych wszelkich mniejszości.

Z niemieckich ulic miała również zniknąć płatna miłość. Naziści wykorzystali obowiązujące prawo do oczyszczenia z nich prostytutek. Oczywiście w Republice Weimarskiej prostytutka była w pełni legalna. W latach kryzysu gospodarczego oraz masowego bezrobocia dla wielu

- Stefan Mainwald, Gerd Mischler, Seksualność w cieniu swastyki, Warszawa 2003, wyd. Trio, przeł. Ryszard Wojnakowski. Tytuł oryginału niemieckiego: Sexualität unter dem Hakenkreuz. Manipulation und Vernichtung der Intimsphäre im NS-Staat, Hamburg 1999. Z książki tej pochodzą wszystkie cytaty wykorzystane w tekście.
- Paragraf 175, film dokumentalny, reż. Rob Epstein i Jeffrey Friedman; narracja – Klaus Müller; 2000.

kobiet, szczególnie tych bez wykształcenia, uprawianie seksu za pieniądze było jedyną formą zarabiania na życie. Jednak burzliwa debata publiczna na temat zdrowia moralnego młodzieży i szerzącego się zepsucia, która przetoczyła się na 4 lata przed dojściem faszystów do władzy, sprawiła, że władze narodowosocjalistyczne zabrały się za reformy. 26 maja 1933 r. do kodeksu karnego włączono paragraf, na mocy którego w więzieniu totalitarnego państwa miał zniknąć każdy, kto “w sposób demonstracyjny lub pozwalający nagabywać pojedyncze osoby lub ogół wzywa do nierzędu lub sam się doń ofiaruje”. W konsekwencji tej ustawy, w latach 30. nasiliły się represje wobec prostytutek. Np. między czerwcem a grudniem 1933 roku w Hamburgu zatrzymano i oskarżono o nierzęd 1500 kobiet. Od listopada były one umieszczane w schroniskach dla bezdomnych. W III Rzeszy przymusowo je zamknięto w wydzielonych kwartałach miast. Niektóre kontrolowane przez policję burdele posłużyły jako miejsce do rozwijania pseudonaukowych zainteresowań narodowychsocjalistów. W Stuttgarcie przy Klosterstrasse prostytutki zmuszano do przechowywania zużytych prezerwatyw, których zawartość oceniali lekarze prowadzący “badania” nad czystością ras. Od 1934 r. można było je zadenuncjować za wykroczenie przeciwko par. 327 kodeksu karnego, wzywającego każdego obywatela do ograniczenia chorób wenerycznych. Po dwóch latach liczne prostytutki trafiły do obozów koncentracyjnych Moringen, Lichtenburg i Ravensbrück. Co ciekawe, w Trzeciej Rzeszy uznawano za nie coraz więcej kobiet. Zaliczano do nich zarówno te, które chodziły do szkół dla dzieci upośledzonych, te, które nie chcą się dostosować do obskurantyzmu moralnego reżimu, nie prowadzą przykładnego, mieszczańskiego życia i co najmniej raz były chore wenerycznie. Te zmieniające często partnerów seksualnych napiętnowano określeniem häufig wechselder Geschlechtsverkehr (w skrócie osoby hwg). prostytutkami określano kobiety, które podczas nieobecności męża walczącego na froncie nawiązały związki miłosne z innym mężczyzną. Oskarżane o osłabianie potencjału obronnego narodu, były wywożone do obozów pracy i obozów koncentracyjnych. Tym, które nie chciały sprostać wzorom kobiecości narzucanym przez reżim faszystowski, zarzucano, że są “niezdolne do życia we wspólnocie”, “obciążone chorobami dziedzicznymi i mniej wartościowe”. Manipulowanie seksualnością usankcjonował oficjalnie hitlerowski aparat biurokratyczny. Posłużyła do tego “Ustawa o zapobieganiu prokreacji osób dziedzicznie chorych” z 14 lipca 1933 r. Dzięki niej narodowi socjaliści wprowadzili istny terror sterylizacyjny. Teraz państwo mogło represjonować osoby nieprzystosowane społecznie,

politycznych przeciwników reżimu, “odszczepieńców” seksualnych, osoby preferujące pozamażeńskie formy współżycia, a także homoseksualistów i lesbijki. Sterylizacji poddawano również schizofreników, osoby cierpiące na depresję maniacką i dziedziczną epilepsję, a także niewidomych, nie słyszących, nałogowych alkoholików, gruźlików, ubezwłasnowolnionych, dotkniętych ciężkim kalectwem, chorych na syfilis i tryper, osoby wywodzące się z niższych warstw społecznych, inwalidów z pierwszej wojny światowej oraz “osoby szczególnie niegospodarne i niesumienne oraz nieodpowiedzialne, które nie radzą sobie z prowadzeniem domu ani wychowaniem dzieci na pożytecznych członków wspólnoty narodowej”. Eliminację niewygodnych osób ostatecznie zalegalizowano 15 września 1935 r. na zjeździe partii NSDAP w Norymberdze. Od 1934 r. poddawano przymusowej sterylizacji również coraz więcej aresztowanych prostytutek. Ponieważ prostytucja nie była do tego wystarczającą podstawą, dlatego parające się nią kobiety uznawano za “upośledzone moralnie”. Zdaniem narodowosocjalistycznej służby zdrowia osoby te nie były w stanie poradzić sobie w życiu codziennym. To sformułowanie było tak szerokie, że można nim było objąć każdą niewygodną osobę. Trapiące niektóre prostytutki choroby weneryczne, bywanie w różnych miejscach bez zameldowania oraz unikanie leczenia w przypadku nabawienia się infekcji było przesłanką dobitnie przemawiającą za tym, że nie są one w stanie “troszczyć się o własne sprawy”. Pojęcie “upośledzenia moralnego” wykorzystała choćby Käthe Petersen, prawniczka w hamburskiej administracji służby zdrowia. Po objęciu Wydziału Opieki Zbiorowej w 1936 r. sięgając po środki przymusu wzięła pod swoją “ochronę” coraz więcej “kobiet chorych umysłowo”, które poddano sterylizacji. Po podjęciu decyzji przez “sędziów sterylizacyjnych” policja odstawiała do szpitala każdą podejrzaną osobę. U kobiet zabieg ten przeprowadzano przez zmiżdżenie i podwiązanie jajowodów, a mężczyzn – przez przerwanie nasieniowodu. Polem nieograniczonych eksperymentów stały się obozy koncentracyjne. Barbarzyńskie metody posłużyły do przetestowania sterylizacji promieniami rentgenowskimi, masowych aborcji, działania formaliny i azotanu srebra na macicę i jajniki kobiety oraz innych sposobów służących do brutalnej ingerencji w sferę seksualności człowieka. Osobą odpowiedzialną za usuwanie ze społeczeństwa niemieckiego “niebezpiecznego materiału genetycznego” był Carl Clauberg, wybrany przez Heinricha Himmlera ginekolog doświadczony w leczeniu niepłodności kobiet. Opracował on metodę sterylizacyjną pozwalającą na pozbawienie seksualności 1000 osób dziennie. Od grudnia 1942 r. swe

1968 roku. Niemcy Zachodnie utrzymały prawo nazistowskie aż do 1969 r. Homoseksualiści nigdy nie byli oficjalnie uznani za ofiary nazizmu. Rząd niemiecki odmówił wszystkim odszkodowań, a czas spędzony w obozach koncentracyjnych został potrącony z emerytur. W końcu XX wieku tylko jedna osoba została prawnie uznana jako ofiara reżimu nazistowskiego.¹ Normą stała się ucieczka przez samobójstwo, białe małżeństwo, abstynencja seksualna lub dobrowolna izolacja i wycofanie się z życia publicznego. Do tego należy dodać jeszcze fizyczne i psychiczne okaleczenie przez wojnę i zbrodniczy reżim. Również i ofiary przymusowej prostytucji – skrajnej formy zniewolenia przez totalitarne państwo hitlerowskie po II wojnie światowej długo nie mogły mówić o swych cierpieniach psychicznych i fizycznych. Wysterylizowane kobiety ustawowo zmuszono do milczenia i ukrycia w sobie uczucia poniżenia. Ofiar eksperymentów medycznych i sterylizacji przeprowadzonych w obozach koncentracyjnych i gabinetach lekarskich III Rzeszy długo nie traktowano poważnie. Jeszcze w latach 90. XX wieku nazistowskie wyroki skazujące na sterylizację nie uważano za bezprawne. Kiedy w 1986 r. Gabi Zürn przystąpiła do pisania pierwszej pracy poświęconej prostytutkom w narodowosocjalistycznym Hamburgu, miała problemy ze znalezieniem odpowiednich rozmówczyń. Choć państwo terroru faszystowskiego przestało istnieć ponad 40 lat temu, wielu kobiet osadzonych w zakładach zamkniętych jeszcze nie zwolniono. Udziałem większości ofiar przymusowej sterylizacji i prostytucji, a także ich partnerów stało się obciążenia psychiczne, a także rozkład małżeństwa i życia rodzinnego. Choć w 1968 r. poszkodowanym przyznano rekompensatę w formie jednorazowej wypłaty 5000 marek oraz renty miesięcznej w wysokości 100 marek (od 1998 r. – 120 marek), przez lata nie docierało do opinii publicznej to, że hitlerowski reżim pozbawił seksualności tysiące osób. Zepchnięcie tego problemu do sfery tabu sprawia, że jeszcze długo nie będą one mogły wyrwać się z tej traumy.

Źródła:

¹ Niezwykłym świadectwem, poruszającym problem dyskryminacji homoseksualistów – najmniej znanej grupy mniejszościowej prześladowanej przez reżim III Rzeszy Niemieckiej jest dokument Paragraf 175 nakręcony w 2000 r. przez Roba Epsteina i Jeffreya Friedmana (narracja – Klaus Müller). W tym wielokrotnie nagradzanym filmie swoje historie z więzień i obozów koncentracyjnych opowiadają ofiary, które przeżyły prześladowania. Film nagrodzony został m.in. na Sundance Film Festival, 2000 – Documentary Jury Prize for Directing Berlin Film Festival, 2000 – FIPRESCI Award (Fédération Internationale de la Presse Cinématographique) for Best Film (Panorama Section); Teddy Award for Best Documentary.

umożliwiło karanie miłości homoseksualnej i uznanie "kryminalny występ" nawet zwykłe, przelotne spojrzenie. Jako dowód wystarczała plotka lub domysł. Do więzienia można było trafić za gest, za spojrzenie, dotknięcie kogoś. Korzystając z pomocy wszechobecnych szpicli policja polityczna śledziła podejrzanych, gromadziła na nich wszelkie dokumenty, umieszczała nazwiska na specjalnej liście homoseksualistów i szantażowała ich. Aresztowanych wywożono do obozów koncentracyjnych: Dachau, Mauthausen, Buchenwald, Schirmeck. prześladowanych z powodu orientacji seksualnej nazywano ich "homo" albo "paragraf 175", co podkreślały stosowne napisy na plecach. Później homoseksualistów stygmatyzowano, przypinając im różowe trójkąty. Oficjalną polityką wobec homoseksualistów była reedukacja. Ponieważ większość z nich stanowili Niemcy, nie trafiali do komór gazowych. Zaciągano ich do niewolniczej pracy, poddawano eksperymentom chirurgicznym albo kastrowano. Aresztowani, poddawani torturom, bici, gwałceni, osamotnieni, pozbawieni możliwości obrony i procesu homoseksualiści znajdowali się na samym dole hierarchii więźniów. W obozach koncentracyjnych zginęło blisko 3/4 z nich.

Lesbijki znajdowały się w znacznie lepszym położeniu. Choć kobiety były dla nazistów podstawą rozrodu i stworzono specjalną agencję rządową walczącą z aborcją i homoseksualizmem, liderzy partii nazistowskiej zrezygnowali z pomysłu włączenia lesbijek do grupy prześladowanych społeczności. W odróżnieniu od homoseksualizmu męskiego traktowanego jako poważna, zakaźna choroba zagrażająca zdrowiu narodu niemieckiego, u kobiet homoseksualizm im nie przeszkadzał jako stan przejściowy i uleczalny. Masowych aresztowań lesbijek nie było. Odnotowano pięć przypadków umieszczenia ich w obozach. Niemiecka historyczka Claudia Schoppmann, czołowa znawczyni przedmiotu zajmująca się prześladowaniami lesbijek przez nazistów, uważa, że niemożliwe jest poczynienie sztywnych danych szacunkowych, jak wiele lesbijek poniosło śmierć. Odkąd seks pomiędzy dorosłymi kobietami nie był karany przez prawo niemieckie, większość lesbijek prześladowano z innych powodów, jak choćby lewicowa aktywność polityczna, czy "aspołeczna" postawa. Niektóre lesbijki uwięzione za rzekomą prostytutkę doznały szczególnie drastycznych środków aparatu represji w obozach nazistowskich. Zniszczono jednak ich społeczność. Niektóre z nich wybrały życie na wygnaniu, inne wyszły za mąż za homoseksualistów. Większość z nich po cichu znikła z życia publicznego.

Nazistowskie prawo karzące za homoseksualizm stosowano do 1969 r. W Niemczech Wschodnich wersja „Paragrafu 175” pozostawała w mocy aż do

eksperymenty na kobietach prowadził on w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu – Brzezince. Powstały w nim 4 pomieszczenia doświadczalne i ciemnia wyposażone w najnowocześniejszy aparat rentgenowski. Clauberg zbadał również destrukcyjne działanie siarczanu baru oraz formaliny zmieszanej z nowokainą na system rozrodczy około 700 kobiet między 20 a 40 rokiem życia, które miały już dzieci. Ich bezpłodność miał spowodować wstrzyknięty w podbrzusze płyn drażniący i sklejający jajowody i jajniki. Oczywiście terror sterylizacyjny objął także mężczyzn i dzieci. Jak podkreślały władze hitlerowskie, przymusowa sterylizacja "nie jest karą dla osób nią dotkniętych, lecz wyłącznie środkiem, jaki należy przedsięwziąć dla ich dobra oraz dobra niemieckiej wspólnoty narodowej. Nie wiąże się z tym żadna ujmą na honorze, ani utrata poważania". Osoby próbujące uniknąć ingerencji państwa były wpisywane na listę ściganych w Reichskriminalblatt oraz umieszczane w zakładach zamkniętych. Pozbawiane płodności, ubezwłasnowolnione kobiety prały w nich, prasowały, cerowały, pracowały w kuchni i w ogrodzie, a także sprzątały pokoje na oddziałach chorych. Przymusowa praca prostytutek stała się doskonałą metodą pozwalającą na obniżenie kosztów funkcjonowania placówek opieki społecznej. Szacuje się, że w latach 1935-36 przymusowej sterylizacji poddano około 90 000 osób. Przeprowadzona w 1941 roku akcja pod kryptonimem T4 przyczyniła się do zagłady 70 000 osób, które pozostająca na usługach reżimu medycyna uznała za "dziedzicznie chore" i "mniej wartościowe". Do 1945 r. pozbawiono płodności ponad 400 000 osób. Tylko w przypadku 10 % kobiet ten pozornie niewinny zabieg przebiegał bez komplikacji. Wiele z nich zmarło na embolię, zapalenie płuc, niewydolność pracy serca i krążenia, lub też popełniło samobójstwo, nie mogąc znieść psychicznego i fizycznego okaleczenia.

Korzystanie z usług prześladowanych i kryminalizowanych prostytutek, niemożliwe w miastach III Rzeszy, obłudne władze narodowosocjalistyczne umożliwiły jednak cudzoziemskim robotnikom przymusowym i niemieckim żołnierzom na frontach. Już po zajęciu Francji i Polski zmorą dowództwa Wehrmachtu stały się choroby weneryczne, które niszczyły zdrowie i osłabiały bitność żołnierzy. Podczas II wojny światowej co 10 niemiecki żołnierz czasowo cierpiał na tryper, syfilis lub szankier. Dowództwo armii postanowiło rozwiązać ten problem zakładając sieć burdeli Wehrmachtu – reglamentowanych domów zastrzeżonych wyłącznie dla żołnierzy niemieckich. Organizowano je we Francji, Skandynawii, Rosji, Polsce i na Bałkanach. Jednak domy publiczne nie mogły powstawać w dowolnym mieście garnizonowym.

Za zgodą komendanta polowego wojsk stawiano je tylko tam, gdzie uzasadniała to liczba stacjonujących żołnierzy. Dowódcy garnizonowi byli odpowiedzialni za utrzymanie odpowiednich standardów higienicznych, ustalanie cen, pisanie wewnętrznych regulaminów, zaopatrzenie w środki dezynfekcyjne, mydło, ręczniki i prezerwatywy. Każdy burdel musiał być wyposażony w bieżącą wodę oraz bidet. W pokojach wisiała tabliczka „Stosunki płciowe bez zabezpieczenia surowo wzbronione”. Karano posiadanie narzędzi sado-masochistycznych, acz pozwalano na handel literaturą erotyczną i zdjęciami pornograficznymi. Komendantura garnizonowa sprawowała kontrolę nad życiem prostytutek, prowadząc ich rejestry. Mieszkały one w burdelu. Do lekarza lub fryzjera mogły chodzić jedynie z zaufaną osobą z nadzoru. Znacznie mniej troszczono się o zdrowie prostytutki. Kiedy zachodziła ona w ciążę, mogła jeszcze pracować 3 miesiące. Potem była zmuszona zrezygnować z pracy. Nikogo nie interesował jej dalszy los. Ponieważ państwo narodowo-socjalistyczne dążyło do maksymalnego pozyskania taniej siły roboczej pracowników przymusowych niemieckiego przemysłu zbrojeniowego i rolnictwa, ciążę kobiet były czymś niepożądanym. Dlatego wywierało ono silną presję i zmuszało je do ich przerwania. Liczne kobiety utraciły ciążę również z powodu przymuszania ich do pracy i braku jakichkolwiek osłon socjalnych należnych pracującym ciężarnym. Urodzone niemowlęta umieszczano w specjalnych ośrodkach dla cudzoziemców. Wizyta w lepszym burdelu kosztowała 5 marek. Najdrobniejsze szczegóły określały również wizyty żołnierzy odwiedzających domy publiczne. Po jej zakończeniu musieli się oni zgłosić w izbie sanitarnej, by poddać się badaniom na obecność chorób wenerycznych. Zbyt wysokie ceny popychały żołnierzy w ręce prostytutek ulicznych. Zimą 1941 r. strajk w świecącym pustkami burdelu Wehrmachtu w rumuńskiej Konstancy podjęło 20 prostitutek. Z powodu zbyt wysokich cen prawie nie odwiedzali ich niemieccy klienci, a dla innych nie wolno było im pracować. Burdele urządzali także komendanci obozów koncentracyjnych oraz kierownicy azylów dla robotników przymusowych w miastach III Rzeszy. W 1941 r., dążąc do ukrócenia związków miłosnych łączących Niemki oraz 8 milionów przymusowych robotników osadzonych w miastach niemieckich Martin Bormann zalecił tworzenie domów publicznych w obozach pracy. Pomysł ten poparł Heinrich Himmler. Burdele dla robotników miały tworzyć rejonowe urzędy pracy, policji kryminalnej i okręgowym przywódcom niemieckiego frontu pracy. Znaczną część kosztów miały ponosić też zakłady zatrudniające pracowników z innych krajów. Jego zdaniem burdele dla robotników były niezbędne, ponieważ w przeciwnym razie „miliony cudzoziemców rzu-

ciłoby się na niemieckie kobiety i dziewczęta”. Nagradzając wizytami w domach publicznych najpracowitszych robotników, dążył on do zwiększenia wydajności ich pracy w niemieckim przemyśle zbrojeniowym. W ciągu 4 lat od rozpoczęcia wojny w Niemczech powstało 60 takich burdeli. Jedna prostytutka przypadała średnio na 300 mężczyzn. Kobiety, które pochodziły ze wszystkich okupowanych krajów, musiały same opłacać sobie czynsz, wyżywienie, ogrzewanie i pranie. Opieka medyczna była bezpłatna. Dziennie mogły zarobić do 200 marek. Burdele powstawały również w obozach koncentracyjnych. W tym również – o czym mało kto wie – w Oświęcimiu – Brzezince w Polsce, co jest tematem na osobny artykuł. W czerwcu 1941 roku podczas wizyty w Mauthausen Heinrich Himmler zachęcił do zbudowania tam burdelu dla więźniów. W tym celu prostytutki ściągnięto z obozu koncentracyjnego dla kobiet z Ravensbrück. Odpowiedzialny za ich selekcję, obdarzony sadystycznymi skłonnościami dr Walter Sonntag przed przyjęciem do pracy zmuszał je do zaprezentowania się nago. Te ocenione najwyżej kierowano do burdeli SS. Przedtem ordynowano im wizytę w solarium i specjalne racje żywnościowe. Mniej atrakcyjne wysyłano do burdeli dla robotników przymusowych i więźniów. Dziewczynom obiecywano, że po pół roku pracy w kacecie zostaną zwolnione z burdelu. Otrzymywały za nią niewielką sumę pieniędzy, a do spania, zamiast siennika – łóżko. Większość kobiet wysłana do burdeli w innych miastach koncentracyjnych wkrótce wracała jednak do Ravensbrück w ciąży lub zakażona chorobami wenerycznymi. Wielu z nich pielęgniarki z izby chorych aplikowały wtedy śmiertelny zastrzyk. Himmler nigdy nie myślał o uwolnieniu tych kobiet. Z obozu wypuszczono tylko nie-liczne.

Antyhumanitarny aparat państwa, jakim było gestapo, urzędy zdrowia, sądy zdrowia dziedzicznego i orzekający sterylizację sędziowie, intymności, godności i tożsamości pozbawił również lesbijki i homoseksualistów. Pomiedzy 1933 a 1945 rokiem, na podstawie wymierzonego w społeczność homoseksualną tzw. Paragrafu 175, zarzut miłości do osoby tej samej płci prawo niemieckie postawiło blisko 50 000 osobom. Wiele z nich uwięziono, od 10 do 15 tys. – wysłano do obozów koncentracyjnych (przeżyło je ok. 4000 osób). „Stosunek między mężczyznami lub człowiekiem ze zwierzęciem jest uznany za niezgodny z naturą. Karą za to przestępstwo jest więzienie, a także możliwość pozbawienia praw obywatelskich” – mówił tzw. Paragraf 175. Ten zapis z czasów Trzeciej Rzeszy nawiązywał do przepisu prawnego dot. karalności sodomii, który w niemieckim kodeksie karnym istniał już od 1871 roku. 28 czerwca 1935 r. naziści wprowadzili własną wersję paragrafu, co